

NAJPIERW CHCĘ TROCHĘ ODPOCZAĆ

Rozmowa z burmistrzem Mariuszem Witkiem



Wyborcy zdecydowali - po osmiu latach sprawowania władzy w roli burmistrza i szesnastu jako zastępca, z UMiG Ostrzeszów odchodzi Mariusz Witki. W rozmowie z „Czasem Ostrzeszowskim” dzieli się spostrzeżeniami dotyczącymi wyborów, mówi o swoich sukcesach i porażkach, wspomina też o planach na najbliższą przyszłość.

Jak to się stało, że mimo pracowniczej kadencji, obfitującej w duże inwestycje, przegrał Pan wybory?

- Może przegrałem z własną pracą, własnymi osiągnięciami i błędami. Nie bez znaczenia była też kwestia zmęczenia, bo cała kadencja była bardzo intensywna, w mojej ocenie niezwykle udana. Uważam, że każdy z wójtów, burmistrzów, prezydentów powinien przed sobą stawiać jakieś wyzwania - większe lub mniejsze, to robi się to dla wspólnoty, dla mieszkańców, wszystkich - od dziecka do seniora. To, co zostało zrobione, jest nie dla mnie, ale dla młodych ludzi, ich dzieci, wnuków.

A jednak mieszkańcom Ostrzeszowa (w większości) nieszczególnie zależało na nowej szkole, boiskach sportowych...

- Nawet jeśli chodzi o drogi i chodniki, to była najlepsza kadencja. Zawsze twierdziłem i twierdzę, że każda gmina, każda firma, nawet każda rodzina musi inwestować, wykorzystując środki własne, unijne, kredyty...

Czy te inwestycje nie wpłynęły na zadłużenie gminy?

- W kampanii zwykle trochę manipuluje się prawdą, oszczędnie nią gospodarując. Z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że zadłużenie

gminy jest niewielkie, na razie nawet nie zaciągnęliśmy kredytów. Nie ma takiej potrzeby, bo finansowa sytuacja gminy jest dobra. Zadłużenie wynosi ok. 19-20% wielkości budżetu, czyli niewiele. W tej chwili przygotowuję raport nt. stanu gminy. Nie widzę żadnych zagrożeń w funkcjonowaniu gminy na następne lata. Do odważnych świat należy! Mówią, że młodzi są odważni - też zaliczam się do młodych, może z większym doświadczeniem. Nie byłoby dla mnie problemem podejmowanie odważnych decyzji, żeby rozwijać miasto.

Czy to, co Pan teraz mówi, jest odniesieniem się do jednej z wypowiedzi przyszłego burmistrza, że nie ma zapotrzebowania na większe inwestycje?

- Zawsze patrzyłem, żeby maksymalnie rozwijać gminę i inwestycje do tego są konieczne. Ale podejmując odważną decyzję, trzeba się zmierzyć z kierowaniem ludźmi, finansami, samym prowadzeniem inwestycji. Wiele jest rzeczy, które zrobiliśmy, niemal w każdej wiosce...

Jednak nie zostało to w pełni docenione przez wyborców. A wracając do wyborów - do którego momentu wierzył Pan w wyborczy sukces?

- Wiara i nadzieja umierają ostatnie, choć z drugiej strony, kiedy tak obserwowałem to, co dzieje się w internecie, na portalach społecznościowych, to od razu przychodziło mi na myśl przykazanie: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu”. Niektórzy chyba o tym zapomnieli. Ci, co pisali różne rzeczy, jeśli mają na to dowody, powinni pójść do prokuratora i złożyć zawiadomienie o przestępstwie. Ponadto zaczęło obowiązywać hasło „czas

na zmiany”, a w takiej sytuacji żadne logiczne argumenty nie miały siły oddziaływania.

A czy wyniki pierwszej tury nie podcięły Panu skrzydeł?

- Różnie to bywa, bo drugie tury wyborów rządzą się swoimi prawami. Zdarzało się, że sytuacja ulegała zmianie, ale tutaj mobilizacja była spora, przez co moje szanse malały.

Nie wszędzie wynik wyborów był niekorzystny, podobnie jak przebieg tej kadencji.

- Udało się dużo osiągnąć przy współpracy z Radą Miejską, bo na tym polega umiejętność budowania kompromisu, prowadzenia rozmów. Dzięki temu udało się sporo wybudować.

Czego, jako burmistrz, Pan nie zrobił?

- Trzeba powiedzieć obiektywnie, że nie udało się wprowadzić choćby jednej firmy do strefy ekonomicznej. Cóż, sytuacja gospodarcza się zmieniła, ale jeżeli nawet to się w tej chwili nie udało, to jeden z przedsiębiorców już otrzymał pozwolenie na działalność w strefie - czeka na możliwość kupienia gruntu. Mam nadzieję, że ta inwestycja będzie kolejną, świadczącą o tym, że w gospodarce i w firmach dzieje się dobrze.

Do kiedy sprawuje Pan urząd burmistrza?

- Do 22 listopada, bo na ten dzień planowana jest pierwsza sesja Rady Miejskiej, a na niej zostanie zaprzysiężony nowy burmistrz.

Czy już Pan wie, co będzie robił po 22 listopada?

- Najpierw chcę trochę odpocząć i oczywiście będę szukał zajęcia. Nie jest tak, że gdzieś tam miałem „naszykowaną” pracę, jak niektórzy twierdzą. To byłoby bardzo niezręczne i dziwne, gdybym rozglądał się za pracą, będąc burmistrzem. Jestem jeszcze młody, ale z dużym zawodowym doświadczeniem. Pewnie wyślę gdzieś swoje CV - może otrzymam jakąś propozycję. Zastanawiam się również nad swoją własną działalnością w branży wytwórczo-

-usługowej. Gdybym te 28 lat poświęcił własnej działalności gospodarczej, to może dziś byłbym jakimś biznesmenem.

Chyba Pan nie żałuje tych lat spędzonych w lokalnej polityce?

- Nie żałuję. To była misja dająca wiele satysfakcji (może poza ostatnimi wyborami). Były to lata wyjątkowej pracy, niekiedy okupionej zdrowiem. Ale mogę powiedzieć, że niewiele rzeczy działało się bez mojego udziału jako zastępcy burmistrza, a później burmistrza. Nawet jeszcze jako radnego, bo od 1990 r. byłem radnym i jako młody radny zostałem zastępcą przewodniczącego komisji budżetowej, później przewodniczyłem tej komisji. W 1993 r. przyszedłem do urzędu jako inspektor ds. małych i średnich przedsiębiorstw, więc te przedsiębiorstwa są mi znane od podszewki.

Zatem trochę tych gospodarczych sukcesów może Pan sobie przypisać, lecz takim sukcesem niewymiernym jest to, że duża część Społeczności Ostrzeszowa postrzega Pana jako porządnego człowieka.

- Dziękuję za taką ocenę tym, którzy tak uważają. Z natury jestem łagodny i może przez to niektórym się nie oberwało, a powinno.

Czy po tylu latach rządów jest Pan gotowy przejść do opozycji?

- W pierwszej kadencji, bardzo trudnej, kiedy samorząd powstawał, byłem w opozycji. Wszystko, co będzie dobre i będzie służyło społeczeństwu, powinno być robione, a to, co źle spotka się z moim sprzeciwem. Myślę, że udowodniłem, że potrafię dążyć do kompromisu i szukać dobrych rozwiązań, lecz czasami też trzeba powiedzieć stanowczo „nie”, nie zgadzam się!

Czy będzie miejsce na współpracę z nowym burmistrzem i słuzenie radą, jako starszy kolega - były burmistrz?

- Jeśli byłaby taka potrzeba... Ale to musi wyjść od samego burmistrza - elekta. Żeby coś doradzać, najpierw chciałbym poznać koncepcję danej osoby, ja tak przynajmniej robiłem, zawsze jako pierwszy wychodziłem z własnymi propozycjami. Tak zresztą jest ustalone w przepisach - inicjatorem uchwał jest burmistrz.

Co, według Pana, powinno zostać zrobione jak najprędzej?

- W tzw. zamrażarce nic nie czeka, nie ma też „trupów w szafie”. Wszystkie inwestycje są robione na bieżąco,

oddawane do użytku (ostatnio boisko w Niedźwiedziu). Wnioski o płatności są rozliczone i przesłane do urzędu marszałkowskiego, w każdym wydziale praca przebiega bez zakłóceń. Ze skarbikiem przygotowaliśmy budżet na przyszły rok. Wynika z niego, że nie jest tak źle, jak niektórzy opowiadają. Lecz niektóre rozstrzygnięcia czekają, bo ich termin nie jest zależny ode mnie. Taką sprawą jest kwestia ugody z Kościołem, a dokładnie z parafią farną. Była już ugoda z poprzednim proboszczem parafii farniej, ks. prałatem S. Szkaradkiewiczem, lecz sąd jej nie zatwierdził. Ale jestem po rozmowie z nowym proboszczem i też wyraża chęć załatwienia tej sprawy. Teraz już mój następcą będzie musiał uczestniczyć w rozprawach, podejmować decyzje...

Czego Panu życzyć na te najbliższe miesiące?

- Zdrowia. Zdrowie najważniejsze, bo nie ukrywam, że... trochę bolało. Z innymi sprawami sobie poradzę.

Wobec tego życzyć zdrowia i dziękuję za długoletnią współpracę oraz życzliwość, na którą ja, jak i inni przedstawiciele mediów zawsze mogliśmy liczyć.

- Również dziękuję za tę trwającą wiele kadencji współpracę i życzy mi sobie, by dalej ona trwała, mimo że będę już w innej roli.

Rozmawiał K. Juszczał

Drodzy Mieszkańcy Miasta i Gminy Ostrzeszów,

pragnę serdecznie podziękować za oddane na mnie głosy, za życzliwość i wsparcie, z jakimi spotykałem się w trakcie mojej kampanii. Otrzymane 4227 głosów stanowi dowód uznania wobec mojej dotychczasowej pracy na rzecz Miasta i Gminy Ostrzeszów.

Szczególne słowa podziękowania przekazuję moim kandydatom do Rady Miejskiej Ostrzeszów - dziękuję Wam za pomoc, czas i poświęcenie.

Gratuluję mojemu kontrkandydatowi Pastrykowi Jędrowiakowi uzyskanego wyniku. Mieszkańcom Miasta i Gminy Ostrzeszów życzę spełnienia obietnic wyborczych.

Ze swej strony deklaruję pełne zaangażowanie i rzetelną pracę w Radzie Miejskiej Ostrzeszów. Chcę, abyście wiedzieli, że możecie na mnie liczyć - przyszłość naszej gminy ma dla mnie ogromne znaczenie. Kończąc moją działalność na stanowisku Burmistrza MiG Ostrzeszów, pragnę serdecznie podziękować wszystkim, za głosy poparcia, dzięki którym miałem możliwość reprezentowania naszej gminy przez ostatnie osiem lat. Naprawdę traktuję to jako wielkie wyróżnienie i zaszczyt. Miałem okazję współpracować z bardzo wartościowymi ludźmi, którzy zawsze byli otwarci na dialog i wspólne działanie, czego efekty widoczne są dziś w całej naszej gminie. W tych podziękowaniach nie



mogę pominąć mojej Rodziny, w której zawsze mam oparcie.

Odchodzę z Urzędu z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku i choć niektórzy nie są w pełni usatysfakcjonowani z moich działań, to jednak uważam, że przez te osiem lat działałem angażując się w pracę ze wszystkich swoich sił i dzięki temu udało się dokonać wielu pozytywnych zmian.

Mariusz Witki

STUDNIE GŁĘBINOWE PRZEWIERTY POD DROGAMI

BRAUN BUDOWNICTWO OGÓLNE

tel. 603 241 541

Restauracja „Katrina”

Ostrzeszów, ul. Zamkowa 20A

ZAPRASZA NA OBIADY NA WAGĘ
(z produktów najwyższej jakości od lokalnych dostawców)

Pon - Pt 12:00 - 17:30
Sob, Nd 12:00 - 16:00

Dla tych, co chcą jeść smacznie i zdrowo

Restauracja czynna - 12:00 - 21:00

Dania z karty, desery, napoje, drinki



NOWE DOMY NA SPRZEDAŻ

tel. 693 602 602
504 309 886

Potaśnia, ul. Morelowa